**Józef Czechowicz Kamień na wsi**

siano pachnie snem

siano pachniało w dawnych snach

popołudnia wiejskie grzeją żytem

słońce dzwoni w rzekę z rozbłyskanych blach

życie pola złotolite

wieczorem przez niebo pomost

wieczór i nieszpór

mleczne krowy wracają do domostw

przeżuwać nad korytem pełnym zmierzchu

nocami spod ramion krzyżów na rozdrogach

sypie się gwiazd błękitne próchno

chmurki siedzą przed progiem w murawie

to kule białego puchu

dmuchawiec

księżyc idzie srebrne chusty prać

świerszczyki świergocą w stogach

czegóż się bać

przecież siano pachnie snem

a ukryta w nim melodia kantyczki

tuli do mnie dziecięce policzki

chroni przed złem